

SŁOWO

WILNO, Niedziela 9 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zaliczanie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy
Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

P. Caillaux chciałby zastąpić
p. Poincaré'go..

Paryż, 5 września.

Dla kół politycznych francuskich nie jest tajemnicą, że p. Józef Caillaux szykuje się do rządzenia Francją. Stare to, co prawda, dzieje. Już w czasie wojny się szykował. Rozmawiając z p. Briand'em w roku 1916, ówczesnym premierem, p. Caillaux rzucił gwałtownie:

— To ja powinienem zamiast pana rządzić tym krajem!

— Szkoda, że pan tylko jest tego zdania... — była odpowiedź.

I dziś nie bardzo widzimy, czyby się do gabinetu Caillaux entuzjastycznie połączyli młodzi posłami radykalnymi w rodzaju p. Jana Montigny, oraz poza p. Albertem Dubarry, dyrektorem mało czytanej gazety „Volonté”. Trudno przypuszczać, aby p. Caillaux mógł się obyć bez poparcia własnej partii. Zobaczymy tedy jakie są jego z radykalami stosunki.

Pomiedzy dzisiejszym Caillaux a tym z roku 1924-go jest wielka różnica. Wówczas był on „męczennikiem”, którego okrutny Clemenceau pozbawił praw politycznych i którego sąd zabronił przebywać nie tylko w stolicy i w szeregu innych większych miast francuskich, ale także w departamentach pogranicznych. Kartel lewicy, po swym zwycięstwie wyborczym z 11 maja 1924 roku, dokonał zaraz szeregu gestów „żył symbolicznych”, m. in. a-mnestował pana Caillaux.

W kwietniu 1925 roku, po upadku gabinetu p. Herriota, p. Caillaux został ministrem finansów w gabinecie p. Painlevé'go i wstąpił się tem, że... rozpoznał kartel i pierwszy nawiązał flirt z prawicą. Miał rację z ogólnego punktu widzenia, ale ani socjaliści, ani lewica radykałów nie zapomnieli tego „pseudo-demokracji”: w grudniu tegoż roku musiał p. Caillaux ustąpić na żądanie lewicy. W lipcu 1926 roku powrócił jeszcze do władzy na dni kilka, jako minister finansów w gabinecie p. Brianda, ale znów został obalony przez lewicę, na czele której stanął tym razem przeciw niemu sam p. Herriot. Od tego czasu stosunki między nimi są złe. Partia radykalna podzielona jest na „caillaustów” i „herriotystów”, a rządzi ją tymczasem pos. Edward Daladier.

W listopadzie zbiera się w Angers kongres radykałów, na którym p. Caillaux stara się przedewszystkiem oparować całkowicie partię. Ma nadzieję, że autorytet p. Herriota zużył się dostatecznie przez jego kolegowanie w gabinecie p. Poincaré'go z takim „reakcjonistą”, jak poseł Ludwik Marin. Zaśdada zapewne p. Caillaux od kongresu odwołania ministrów radykalnych z gabinetu jednolitości narodowej, co spowodowałoby oczywiście dymisję p. Poincaré'go. Bardzo wątpliwe aby się to wszystko panu Caillaux udało. Nie wiemy, w jakim stopniu stracił mir wśród radykałów p. Herriot, ale stracił go też i p. Caillaux.

Alle przypuścimy nawet, że w Angers p. Caillaux wygra batalię na całej linii. Wówczas miałby pewne szanse na to, aby Prezydent Doumergue powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. Z jakąż większością będzie rządził p. Caillaux?

Nie z dawnym kartelem lewicy przeciw, bo po pierwsze od 1926 roku kartel nie istnieje, a po drugie, gdyby się nawet przy końcu obecnej legislatury odbudował (w teorii jest to możliwe) — to socjaliści nie zgodzą się na p. Caillaux, jako szefa rządu.

Nie z dawnym blokiem narodowym oczywiście, bo ten również w obecnej Izbie nie ma większości, a w każdym razie nie posiedzi pod rozkaz p. Caillaux.

A więc z „koncentracją republikańską”? Od kilku istotnie tygodni, „Volonté”, dziennik pana Caillaux przeprowadza pomiędzy politykami lewicy i centrum ankietę na temat, czy taka koncentracja jest możliwa. Odpowiedziało już ze 20 posłów różnych odcieni, a dadzą się one streścić tak:

— Ach, jakby to było miło zostać ministrem w gabinecie „złotego środka!” Ale coż, z zapewnieniem większości takimi gabinetami będzie trudniej... — mówią „caillaustycy”.

— Żadnej innej trwałej kombinacji poza jednolitością narodową, jaką stworzył p. Poincaré, nikt w obecnej Izbie nie zbuduje! — powiada p. Leon Blum, przywódca socjalistów.

— Tak, tak, większość centrowa już istnieje: wszak to ona popiera rząd p. Poincaré'go. Skrajna prawica głosuje za nim półgębkiem i tylko dlatego, że lepszemu rządowi nie wymyślił — powiada centrowcy — „poincarysty”.

Ci ostatni zgadzają się, jak widzi-
my z socjalistą Blum'em. Ich opinia
jedynie jest miarodajna. Opiera się
zresztą na cyfrach. W obecnej Izbie
dawny Kartel lewicy liczy 275 posłów
na lewo czy na prawo zapewnia więk-
szość dawny blok narodowy — 265.
Siłyszcie. Otóż lewica radykalna jest za u-

Wyrok w sprawie polsko-litewskiej

Rokowania mają być wznowione.

EGENEWA. 8.9. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna domosi, że Rada Ligi Narodów na popołudniowym swem posiedzeniu zajmowała się sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Sprawozdawca p. Blockland przedstawił obecny stan rokowań polsko-litewskich i zaproponował zalecenie obu stronom, by możliwie najszybciej wznowiły rokowania i doprowadziły je do końca. Następnie minister Blockland wniósł o wzięcie pod uwagę możliwości przekazania rzeczoznawcom zbadania powstających między obu krajami trudności, w razie gdyby rokowania te nie mogły doprowadzić do pożądanego celu.

Woldemaras i minister Zaleski przyjęli sprawozdanie i konieczne wnioski. Premier litewski zaznaczył, że miałby pewne zastrzeżenia, sądzi jednak, że „powołanie rzeczoznawców w pewnych okolicznościach posiada praktyczną korzyść. Następnie zabrakł głos minister Briand, który w ciepłych słowach wypowiedział się za osiągnięciem porozumienia między oboma zainteresowanymi stronami i oświadczył, że należałoby głęboko ubolewać, gdyby Litwie Narodów nie udało się usunąć konfliktu.

Po tych przemówieniach Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie sprawozdanie, postanawiając sprawę tę ponownie zamieścić na porządku dziennym rozpoczynającej się w poniedziałek nowej sesji Rady.

Rokowania polsko-litewskie odbędą się w Królewcu 3-go listopada

GENEWA. 8.9. (PAT) NATYCHMIAST PO POSIEDZENIU RADY LIGI ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE MIĘDZY MINISTREM ZALESKIM I WALDEMARAS.

MINISTER ZALESKI ZAPROPONOWAŁ PREMIEROWI WALDEMARASOWI BY NATYCHMIAST WYZNACZYŁ TERMIN KONFERENCJI PLENARNEJ POLSKO - LITEWSKIEJ. WALDEMARAS, MOTYWUJĄC KONIECZNOŚĆ WYJAZDU, STARAŁ SIĘ UCHYLIC OD ODPOWIEDZI, TWIERDZĄC, ŻE ZOSTAWIA W GENEWIE P. SIDZIKAUSKASA DLA PROWADZENIA ROKOWAŃ W TEJ SPRAWIE.

MINISTER ZALESKI REPLIKOWAŁ, OŚWIADCZAJĄC, ŻE PRZYJMUJE ZGORY KAŻDĄ DATĘ JAKĄ WALDEMARAS ZAPROPONUJE. WÓJEC TEGO WALDEMARAS NIE MOGĄC SIĘ UCHYLIC OD ODPOWIEDZI, ZAPROPONOWAŁ DATĘ 3 LISTOPADA I JAKO MIEJSCE ROKOWAŃ KRÓLEWIEC. NA TO MIN. ZALESKI SIĘ ZGODZIŁ.

W KULURACH LIGI WYSUNIĘTE PRZEZ WAYDEMARASA TERMIN 3 LISTOPADA, T. J. DOPIERO ZA DWA MIESIĄCE, KOMENTOWANE JEST JAKO WYRAŹNY DOWÓD CHĘCI DALSZEGO PRZEWLEKANIA ROKOWAŃ.

Sprawa polsko-gdańska załatwiona

GENEWA, 8. IX. PAT. Rada Ligi Narodów na posiedzeniu dzisiejszym przyjęła bez dyskusji raport przedstawicieli Chili w sprawie układu polsko-gdańskiego w trzech sprawach: 1) użytkowanie Westerplatte, 2) stacjonowanie wojennych okrętów polskich w porcie Gdańskim, 3) kolej gdańskie.

Najważniejsza umowa dotyczy użytkowania Westerplatte, co do czego toczyły się rokowania polsko-gdańskie przed Radą Ligi w ciągu kilku lat.

Po przyjęciu raportu przewodniczący wyraził w imieniu Rady zadowolenie z powodu zakończenia sporu oraz nadzieję, że i inne sprawy polsko-gdańskie, będące obecnie w toku zostaną pomyślnie załatwione.

Rada Ligi rozpatruje skargi Niemców z Górnego Śląska

Polska w porządku.

GENEWA, 8. IX. PAT. Rada Ligi Narodów wysłuchała na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu sprawozdania przedstawiciela Kolumbii w sprawie skarg niemieckiego Volksbundu z polskiego Górnego Śląska co do stanu bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku w odniesieniu do mniejszości niemieckiej.

Sprawozdawca przytoczył wyjaśnienia rządu polskiego, wykazujące, że administracja polska wszelkimi sposobami stara się zapobiec zakłóceniu spokoju i ukarała winnych drobnych wykroczeń przeciwko Niemcom. W końcu sprawozdawca proponuje uznanie wyjaśnień za wystarczające.

Przedstawiciel Niemiec sekretarz stanu von Schubert w krótkim przemówieniu zaznaczył, że nie pragnie wchodzić w szczegóły tych drobnych spraw, by przeszkodzić usunięciu głównego celu, t. j. osiągnięciu uspokojenia na Górnym Śląsku.

Minister Zaleski przyłączył się do słów Schuberta, zaznaczając, że odgrzebywanie starych spraw nie może być pomocne przy usłaleniu dobrych stosunków wśród ludności na Górnym Śląsku.

Rumunja posłuszna Radzie Ligi

GENEWA, 8.9. PAT. Rząd rumuński przestał sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, w której prosi o podanie do wiadomości Rady oraz Wegler, że Rumunja stosuje się w sprawie optantów do decyzji Rady. W związku z tem Rumunja wyznaczyła swoich pełnomocników do rokowań z Węgrami, obierając Paryż za siedzibę rokowań.

Woldemaras w roli reformatora Ligi Narodów

Pilnować swego nosa, a nie paktu Kelloga!

GENEWA, 8.9. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów Woldemaras wystąpił z wnioskiem rezolucji, w której domaga się modyfikacji paktu Ligi Narodów na modłę paktu Kelloga, który zdaniem Woldemarasa zawiera zobowiązania obszerniejsze niż zobowiązania wypływające z paktu Ligi Narodów.

Projekt tej rezolucji nie ma żadnych widoków powodzenia i zostanie odesłany do komisji porządku dziennego.

Wielkie manewry szaulisów.

Z Kowna donoszą: Dziś odbywają się w Litwie wielkie manewry szaulisów. W manewrach biorą udział 3 największe oddziały: z Telsz, Możej i Kretyngi. W pobliżu Kalwarii oddziały stoczą walną bitwę z udziałem wszystkich rodzajów broni. Na manewrach ma być obecny minister obrony krajowej, gen. Daukantas.

Wobec równości, ani jeden, ani drugi trzymaniem jednolitości narodowej, w bloku nie ma większości. Pomiedzy ni-mi zasiada 54 posłów z t. zw. „lewicy zresztą na cyfrach. W obecnej Izbie radykalnej”, która przechylili się w dawny Kartel lewicy liczy 275 posłów na lewo czy na prawo zapewnia większość dawny blok narodowy — 265. Siłyszcie. Otóż lewica radykalna jest za u-

K. Smogorzewski.

Żywicielowi — cześć!

W arcyinteresującym filmie z życia społeczno-gospodarczego kraju, demonstrowanym w Ogródzie Bernardyńskim pod tytułem „Targi Wileńskie” nastąpił akt ostatni, najciekawszy, a noszący tytuł „Wystawy Rolniczej”. O ile zwiędające tłumy mieszkańców Wilna i kraju w pierwszych dwóch aktach: „Wystawie Regionalnej” i „Targach” widziały teoretyczne wykresy, nieraz dla nich mało zrozumiałe, a przez to suche i niezbyt bliskie, lub też — jak to miało miejsce w „Targach” — firmy przemysłowo-handlowe, mogące zainteresować jedynie fachowców, to o tyle na wystawie rolniczej, przesuwał przed oczami widza taśmę z żywą produkcją rodzinną ziemi zainteresowanie ogółu doszło do zenitu!

Powojenny bowiem mieszkaniec miasta — to zupełnie drugi człowiek. Dawnie przed wojną taki przeciętny mieszczuch: urzędnik czy robotnik, powtarzający codziennie w słowach modlitwy prośbę o chleb powszedni, nie zastanawiał się, — jakim to sposobem ten chleb do niego przychodzi? Wiedział jedno, gdyż tak mu usłużyli polityczni pośrednicy do głowy wbić potrafił, że jest na wsł burżuazjarski, który wielkie korzyści czerpie dla siebie „pasibrzucha”, żyjąc z potu ludu pracującego i, że jego, konsumenta, jest świętym obowiązkiem walczyć z tą „pijaką”, z tym „kapita-listą”. Pokazywał mu „usługi pośrednika” tego obszarnika, przejeżdżającego do miasta własną bryczką lub powozem z własnymi końmi, wtedy, gdy on, „biedny urzędnik”, musi na piechotę dreptać i myśleć o tem — jak parę butów dla siebie zdobyć. Tak się wszystko składało, iż praca rolnika stawała się w pojęciu mieszkańca miasta jakąś arkadyjską rozrywką, wymagającą tylko dobrej chęci, by manne spadającą z nieba na ziemię mógł zbierać.

Innymi oczami patrzy i inaczej kombinuje dzisiejszy powojenny mieszkaniec miasta. Przeszedł on przez ciężkie cieżki tu u nas w Wilnie w czasie wojny, znalazłszy się w pasie przyfrontowym. W najcięższej okupacji niemieckiej, a i potem przy rządach teoretyków — demagogów przez lat siedem bezmała, zdołał na praktyce i żółdkowo i kieszeniowo zbadać i przyjrzyć się bliżej tak zwanej sprawie aprowizacyjnej w nowym poście powiem ujęciu gospodarczym. Nic tak nie kształci jak próby na własnej skórze, i nic tak nie rozszerza horyzontów. Miało to miejsce i z konsumentem miejskim, który sądził, iż dość będzie paru lat dla zabliznienia ran wojennych, a wszystko pójdzie dawnym trybem i wróci dawna, dobra, przedwojenna Arkadia! Lecz tu natknął się na nową niespodziankę. Powstający drobny rolnik, na którego rząd w swej nowej polityce gospodarczej stawiał główną stawkę, nie spieszył się ze swymi usługami. Jeżeli się zjawiał na rynek Łukisk i produktami, to cenil je bardzo drogo, a często produktów zupełnie brakło. Słowem, stwarzała się atmosfera, zmuszająca konsumenta do innego nastawiania swego sądu o rolniku i wprowadzenia zasadniczej korektywy w pojęciach, urabianych w ciągu długich lat przez usłuźnego pośrednika politycznego.

I oto minęło osiem lat od chwili, gdy państwo, schowawszy do pochwy miecz w Rydze, wzięło się do pługów i przed konsumentem staje na wystawie rolniczej producent ze swym ośmioletnim dorobkiem w postaci produkcji zwierzęcej, a więc bydła, koni, świń i drobiu.

Chodźmy do Ogródo Botanicznego i spojrzmy na ten dorobek ośmioletniej pracy rolnika ze stanowiska nowoczesnej pogłębianej psychologii państwowo-społecznej, a streszczając się w ujęciu rolnictwa, jako funkcji pracy wyższej kategorii, jako najszczytniejszego przejawu ludzkiej działalności i humanitaryzmu.

Niedawno jeszcze, gdyż w czasie wyborów do ostatniego Sejmu słyszeliśmy hasło politycznego pośrednika z pod znaku P. P. S. „Matko, jeżeli dbasz o swoje dziecko, to głosuj na listę Nr. 2”. Widzieliśmy obok rozczulający wszystkich obrazek wychudzonego i zbiedzonego dziecka polskiego robotnika. Czyją pracą ten pokarm dla dziecka miał być wyprodukowany, usłużył a dobroczynny „pośrednik” nie wspominał, pozostawiając tę sprawę domysłności konsumentów.

Wystawa rolnicza daje odpowiedź, gdy rozejrzemy się w żywym materiale bydła i trzody chlewnej szczelnie zapelniającym stoiska ogrodu Botanicznego. Obory pp. Borowskich, Słiznia, Strumiły, Bohdanowicza, Jelskiego, Wagnera, Erdmana, Hejbowiczowskiego, Oskierki, Przewłockiego, Wołczaskiego, hr. Czapskiej, hr. Pułowskiego, Strawińskiego, Suchowskiego i wielu innych, których nie sposób pamiętać — to źródło zdrowego, tustego i niechrzonego mleka, które, dzięki wprost gigantycznej pracy rolnika, bez głośnej reklamy, płynie do Wilna, stanowiąc już dzisiaj na początku pracy nieraz zawrotną w zastosowaniu do potrzeb konsumenta cyfry. Bo, proszę zwrócić uwagę, iż nie za górami są te czasy, gdy p. Karol Wagner z Wielkich Solc, wystawiający 20 krów „nizinno czarno-białych ze stu swych dorastających sztuk wleje w dzieci wileńskie, licząc skromnie 350000 litrów mleka rocznie, czyli 700000 dziennych porcyj dziecinnych! To samo dzieje się z masłem, które jeszcze tak nie dawno sprowadzaliśmy z Łotwy, a które już dziś, dzięki nieustrudzonej pracy wileńskiego i nowogródzkiego rolnika, jest na rynku wileńskim najtańszym w całej Polsce. To samo da się powiedzieć o trzodzie chlewnej. Wszędzie niezmordowana „praca, wszędzie ten upór, znamionujący rolnika tutejszego.”

Na zebraniu dyskusyjnym, które się onegdaj odbyło w Wileńskim Tow. Rolniczym, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. Prawocheński, porównując obecną wystawę z taką z roku 1893 r. zaznaczył, iż tak jedna jak i druga była pierwszą po ekonomicznej ruinie kraju. Wystawę jednak z 1893 r. dzieliło od kataklizmu powstaniowego 30 lat — gdy obecną dzieli od wojny zaledwie lat osiem. Jednak stwierdził p. profesor — ocena wypaść musi na korzyść wystawy obecnej.

Działal w tym wypadku warunków bardziej sprzyjający — własny rząd. My ze swej strony do tych słów bardzo pochlebnych dla naszego rolnictwa musimy dodać, iż rezultaty byłyby o wiele większe, gdyby pierwsze rządy polskie lepiej się oriento-wały w sytuacji rolniczej naszego kraju. Tylko upartej woli naszego rolnika, tego odwiecznego pracownika na glebie krajowej w oparciu o pokrzepiającą tradycję ojców, zawdzięczać należy przetrwanie i zwalczanie trudności. A tych ostatnich nie brakło, czy to w postaci demagogicznej naganek lewicy, czy kompletnym nieorientowaniu się pseudo-narodowców, doradzających odwiecznym autochtonom usunięcie się z tego kraju.

I dla tego dzisiaj w dniu rewji rolnictwa krajowego na wystawie rolniczej w zrozumieniu nowoczesnych zadań, jakie na rolnictwo ich zawód nakłada, w imieniu mieszkańców Wilna wołamy: Żywicielowi — cześć!

Michał Obieziński.

Z targi eksportowe z Austrią.

W dniu wczorajszym wyjechał z ramienia Ministerstwa Rolnictwa do Wiednia dyrektor departamentu weterynaryjnego p. Fischeoeder, celem zlikwidowania trwającego od dłuższego czasu zatargu na te eksport. trzoda chlewna z Polski do Austrii. Dyrektor Fischeoeder ma wspólnie z posłem polskim w Wiedniu p. Baderem interwenjować u rządu austriackiego w tej sprawie.

Jeszcze o przemówieniu Woldemarasa!

Jak Rada Ligi słuchała kowieńskiego Demostenesa.

Prasa nacjonalistyczna w depeszach genewskich podaje jaskrawe obrazy z przebiegu wczorajszego posiedzenia Rady Ligi Narodów, na którym Woldemaras wygłosił swe dwugodzinne expose, które wraz z tłumaczeniem trwało cztery godziny.

Obrazki te w ironiczny sposób opisują nie tylko mowę Woldemarasa, ale i zachowanie się członków Rady. Hugenbergowski „Der Tag” pisze, że wśród 14 członków Rady Ligi można byłoby doliczyć się sześciu śpiących snem sprawiedliwych. Jest to rekord, jaki dotychczas w Genewie osiągnięto. W każdym razie oświadcza „Der Tag”, ośmiu członków Rady czuwało, albo przynajmniej udawało, że czuwa. W ten sposób powiększenie liczby członków Rady w roku 1926 okazało się bardzo korzystne. Najlepsze sen mieli bezwzględnie przedstawiciele Kuby, Chili, Włoch, ale przedstawiciele Japonii, Francji i Anglii poprzestali tylko na lekkiej drzemce. Agencja Telegraphen Union donosi, że początkowo Woldemaras wywierał pewne wrażenie swoim zdecydowaniem i odwagą, z jaką przystąpił do istoty zagadnienia, ale wkrótce zaczął się oddalać od tematu i mówić rozwlekle, nie zauważając wcale, jak nastrój koło niego stawał się coraz bardziej mroźny. Wielu słuchaczy przychylnych mu zadawało sobie pytanie do czego on zmierza, czego chce i dlaczego drwi z Rady. Wywody pana Woldemarasa oświadcza Telegraphen Union były i meczyły nawet tych, którzy pragnęli go rozumieć, a może nawet popierać. „Deutsche Tageszeitung” oblicza, że najpierw zasnął lord Cushendune, a Briand początkowo wpatrywał się w Woldemarasa, ale potem i on zaczął walczyć ze snem. Przedstawiciel Kuby zasnął tak mocno, że obsunął się całkiem daleko na siedzącego obok Chilijczyka, który dopiero uderzeniem w bok na chwilę zdołał go obudzić. Sekretarz stanu von Schubert wpatrywał się w Woldemarasa, jakby chciał zawołać „skończ pan wreszcie”. Woldemaras jednak mówił w dalszym ciągu bez przerwy.

Delegacja niemiecka w drodze do Polski.

BERLIN, 8.9. PAT. Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską, pod przewodnictwem byłego ministra Hermessa, odjeżdża jutro z Berlina do Warszawy



KAŻDY DZIŚ MOŻE NABYC WIEDZĘ I UMIEJĘTNOŚĆ. GDZIEKOLWIEK SIĘ ZNAJ DUJE, ZAPOMOCĄ KURSÓW LISTOWYCH.

KURSY HANDLOWE

pod kierownictwem

IGN. SEKUŁOWICZA

Księgowość. — Rachunkowość kupiecka. — Korespondencja handlowa. — Nauka handlu. — Pisanie na maszynie. — Towaroznawstwo. — Prawo. — Gramatyka oraz pisownia polska. — Kaligrafia. — Stenografia. — Języki obce. — Ang. Franc. Niem.

Każdy przedmiot prowadzą fachowi profesorowie specjaliści.

Każdy może rozpocząć kurs w dowolnym terminie.

Tysiące naszych uczniów, którzy ukończyli Kursy listowne, otrzymały doskonałe posady w handlu, przemyśle, administracji i t. d.

Tysiące pracowników umysłowych dzięki odbyciu naszych Kursów podniosło znacznie swoje zarobki.

Wyciąć i posłać jako druki.

Do Kursów Handlowych SEKUŁOWICZA Warszawa, Żółwia 42.

Proszę o nadesłanie programu i warunków listownych Kursów Handlowych.

Imię i nazwisko

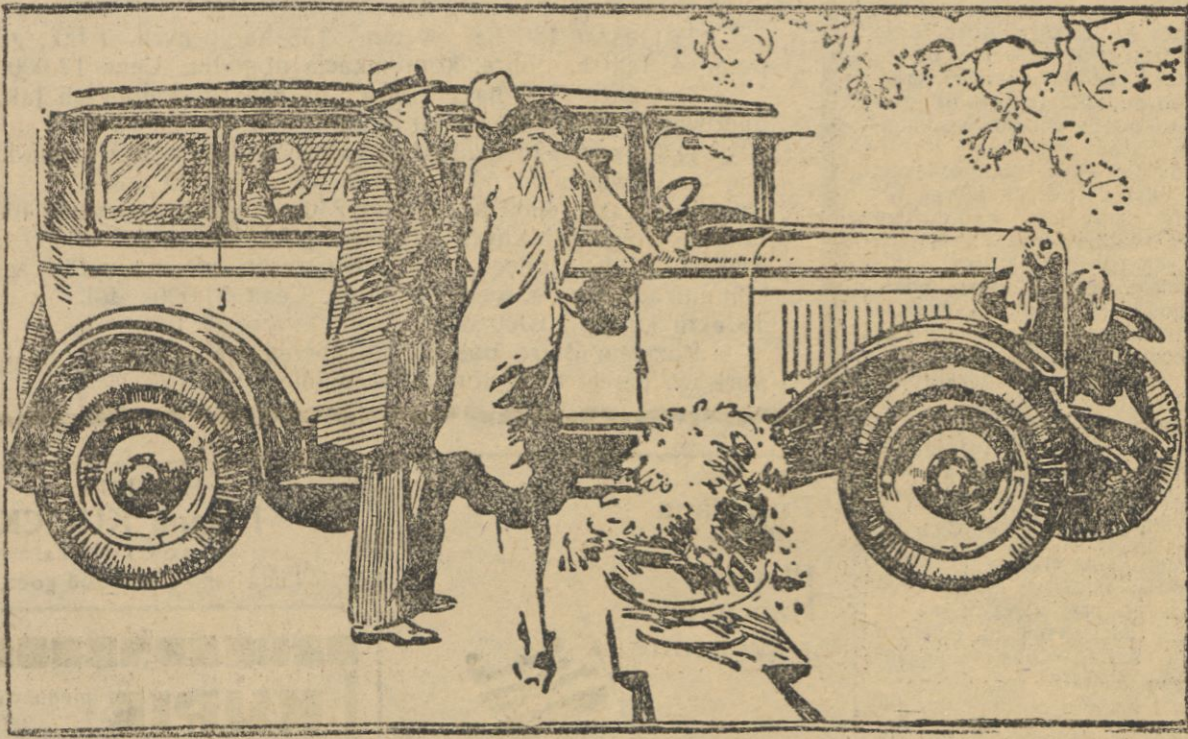
Adres:

Dziś w ostatnim dniu wyścigów konnych

w Pośpieszce z totalizatorem odbędzie się

POCZĄTEK WYŚCIGÓW O GODZ. 2 MIN. 30.

Gonitwa Loteryjna



Każdy samochód Chevrolet zaopatrzony jest w jednoroczną gwarancję

Ostatni model Chevrolet odznacza się przestronnością

ZCHWILA, kiedy samochód stał się środkiem lokomocji obliczonej na daleką metę, uwaga nabywcy przy wyborze maszyny skupia się przede wszystkim na przestronności jej karoserji i wygodę siedzeń, nie tylko w głębi, ale i przy kierownicy. Wystarczy wsiąść i wysiąść przez szerokie drzwiczki Chevrolet nowego modelu, żeby stwierdzić że posiada on te wszystkie zalety, dające całkowitą swobodę ruchów wewnątrz samochodu i przy kierownicy.

Pozatem, oczywiście Chevrolet posiada hamulce na cztery koła, wentylację karteru filtru do smarów i benzyny, oraz wiele innych udogodnień, specjalnie zastosowanych przez General Motors. Udogodnienia te dają pełną gwarancję trwa-

łości i wykluczają wszelkie defekty, oraz uszkodzenia w drodze.

To też nowy model samochodu Chevrolet może być bezwarunkowo uważany za idealny typ wozu osobowego, który poza wszystkimi wyżej wymienionymi zaletami posiada przytem najważniejszą, że przy swych rozmiarach jest do nabycia za stosunkowo niską cenę.

Próba wozu, nie zobowiązująca do kupna, jest dostępna dla każdego po porozumieniu się z przedstawicielem General Motors. Wyrób General Motors.

Upoważnione Zastępstwo
"AUTO-GARAŻE", JAN SOBECKI
Wilno, Wileńska 26, tel. 4-51.

CHEVROLET

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA



Dziś zamknięcie.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie

Oddział w Wilnie, ul. Końska 12, tel. 491

Zawładania:

że na wystawie Rolniczo-Przemysłowej od dnia 6-go do 9-go włącznie będzie uruchomiona mleczarnia o napędzie elektrycznym, która będzie czynna w godzinach rannych, południowych i wieczorowych.

Wszelkich objaśnień w sprawach mleczarskich udzielać będą p. p. Lustratorowie Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych i Związku Spółdzielni Polskich.

0-4019

Stała wystawa na placu Wileńskiego Syndykatu Rolniczego

w WILNIE, ul. Zawalna Nr. 9

maszyn i narzędzi rolniczych

Fabryk:
UNIA (Ventzki) — siewniki, plugi, kultywatory, wialnie.
ZJEDNOCZENIE (Moritz, Zawadzki, Sierpczanka) — kieraty, młotarnie, wialnie, plugi, brony, sieczkarnie.
WOLSKI — walce, ugniatacze Campbella, wialnie, kieraty.
SUCHENI — plugi.
ALFA LAVAL — wirlówki i instalacje mleczarni.
WERMKE, GERT-EVEN, GROSS — plugi i brony łukowe.
Motorki „MOCARZ-URSUS” krajowe i traktory oraz motory „Deeringa”.
Pozatem wyroby wielu innych fabryk krajowych i zagranicznych.

DOM HANDLOWY

LEONARD PIKIEL i Syn

WILNO, Wielka 28, Tel. 11-55.

POLECA OSTATNIE NOWOŚCI SEZONU

w materiałach męskich i damskich

Wyroby żyrdardowskie.

ZIOLA D-RA FIL.

Oskara Wojnowskiego

do nabycia w Wilnie

w składzie aptecznym J. PRUŻANA Mickiewicza 15. tel. 4-82

Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Wszystkim krewnym, znajomym, kolegom, przyjaciółom, a w szczególności Zarządowi Wileńskiego Banku Ziemskiego, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi bratu naszemu

s. p. Dominikowi Cywińskiemu

składa najserdeczniejsze podziękowanie

Rodzina.

Tanol! Najlepsze farby, pokost, pędzle, szczotki i t. d. poleca Skład farb FRANCISZKA RYMASZEWSKIEGO.

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 35, oraz farba ochronna do malowania mostów żelaz. i drewn.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie

Wobec ograniczonego równoległego kursu I-go Dyrekcja PRZYJMUJE PODANIA BEZ PRZERWY NADAL. Wstęp dla osób pięci obojga po ukończeniu 6 klas gimnazjum lub świadectwa równoznacznego.

Instytut korzysta z praw uczelni państwowych.

Informacje i zapisy w sekretariacie ul. Mickiewicza 18 IV piętro. Tel. 14-14.

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH (Tapet)

Największy wybór od najtańszych do najwytworniejszych

Przy końcu sezonu ceny znacznie ZNIŻONE

Za gotówkę RABATY od 10 proc. i więcej!

Linoleum Libawskie i krajowe Ceraty, Chodniki, Wycieraczki, Szczotki rozmaite

Otrzymano na sezon jesienny i zimowy

Kalosze krajowe i zagraniczne CENY NISKIE POLECA

Dom Handlowy K. Rymkiewicz Wilno, ul. Mickiewicza 9.

Skład hurtowy G. PITKOWSKI i M. JABŁOŃSKI

ul. Bazylińska 6 (d. dom Strumiły, naprzec. Hali Miejskiej) Tel. 12 13 poleca słoninę i szmalce amerykań. marki „Swift”. Ceny przystępne. Na prowincję wysyłamy za zalicz. kolejow. po otrzymaniu zadatku.

KLINIKA USZNO-GARDŁANA U.S.B.

winnawia przyjęcia chorych

z dniem 17 b. m.

Ambulatorium Kliniki czynne od godz. 11-1 oprócz dni świątecznych.

Wileński Klub Kolejowców (ul. Dąbrowskiego 5)

codziennie od godz. 8 wieczór

towarzyska gra geograficzna

W czasie gry będą wydawane CENNE PREMJE. Wstęp dla gości bezpłatny.

Podręczniki szkolne NOWE i UŻYWANE

Księgarnia Wacława Mikulskiego Wilno, Wileńska 25. Tel. 664.

Ponadto KUPUJE PODRĘCZNIKI UŻYWANE, płacąc najwyższe ceny. Zamówienia z prowincji załatwia odwrotnie. Spisy szkolne bezpłatnie.

